

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica* Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

W dniu 4 września r. b. opuści prasę JEDNODNIÓWKA p. t.

SZKOLNICTWO POLSKIE w Łodzi i okolicy

broszura, wydana staraniem Redakcji „Nowej Gazety Łódzkiej“, zawierająca 40 str. druku i 8 ilustracje, odbita na ładnym papierze, oprawna.

Cena w pojedynczej sprzedaży 25 kop.

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

Szkoły, nabywające nie mniej, jak 100 egz., korzystają z ceny znacznie niższej.

Prenumeratorzy „Nowej Gazety Łódzkiej“ otrzymają broszurę **BEZPŁATNIE**

SKŁAD: w Administracji przy ul. Przejazd № 1, tel. 20-30.

Specjalna Fabryka Kapeluszy Damskich
SŁOMKOWYCH i FILGOWYCH

Józefa MIŁKOWSKIEGO

WARSZAWA
ul. Chmielna 26.
TELEFON № 37-08.
1128-0

TEATR POPULARNY

Konstantynowska 16.

Jutro
we wtorek

„GRI-GRI”

operetka w 3 aktach.
Linkego.

Książki szkolne do wszystkich zakładów naukowych
do nabycia w księgarni
Gebethnera i Wolffa w Łodzi, ul. Piotrkowska № 87.

zmiany tego planu na inny, a mia nowicie: Należy wybudować nad samą granicą szereg fortów niewielkich, ale silnie uzbrojonych, których zadaniem byłoby powstrzymanie armji niemieckiej do czasu, aż Belgja dokończy mobilizacji swej sześćset tysięcy armji.

Wtedy, po dokonaniu mobilizacji, Belgja mogłaby być pewną, że armja niemiecka nie będzie prowokowała przeciw sobie takiej potężnej siły zbrojnej, któraby stała się w jednej chwili sojuszniką Francji.

Zanim jednak ten plan będzie omówiony i uchwalony, Francję czeka możliwość napadu niemieckiego przez Luksemburg belgijski, oraz przez wolne ksiąstewko luksemburskie, zamieszkałe przez 250,000 ludzi, strzeżone tylko przez 350 policjantów, bez żadnej armji.

Jest to kraj urodzajny, bogaty we wszelkiego rodzaju produkty, w żywność dla ludzi i koni. Podobny charakter bogactwa i bezbronności ma Luksemburg belgijski. A poza tym wąskim pasem ziemi koncentruje się potęga niemiecka, próbująca widocznie, w ile czasu zdoła się tam zgromadzić armja zaczepna, mająca wpaść do Francji.

Wszystkie te kwestje omawia w paryskim „Matin“ senator Beran-

Dr. B. Rejt, Średnia 5.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syfilisu salvarsanem Erlieh-Hata „606“ 1914 (wśródzyl-
nik). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpecyfic-
nych włoś w), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie
letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10-2.
1032

Dr. M. PAPIERNY

AKUSZER
powrócił.

1129-3

Lekcje Tańca!

Zapisy na sezon 1913/14 przyjmuje
Witold Lipiński.

Widzewska 47. Członek Francuskiej Akademji
Profesorów Tańca w Paryżu

1129-3

Potrzebny nakładacz

Wiadomość w drukarni, Widzewska 106a.

Na Zachodzie.

Niedawno temu odbyte na pograniczu francuskim wielkie manewry wojsk niemieckich, głośno odbiły się echem nietylko w prasie Francji i Belgji, jako krajów najbliższej interesowanych, ale i Anglii— którą dziś więcej niż kiedykolwiek obchodzi wszystko to, co dotyczy losów Francji.

Londyński „Times“ wystąpił świeżo z artykułem, w najwyższym stopniu alarmującym opinię angielską.

„Times“ na sprawy zbrojeń Francji i Anglii spogląda ze stanowiska interesów angielskich i domaga się jak najszybszych i możliwie jak największych uzbrojeń.

Niktby nie przypuścił, że manewry wojska niemieckiego na pograniczu francuskim mogą stać się powodem powiększenia floty angielskiej. A jednak wynik taki nietyl-

ko jest prawdopodobny, ale niema pewny.

Dzienniki belgijskie wskazują na bezpośrednie niebezpieczeństwo, jakie teraz i w każdej chwili grozić może Francji. Oto Niemcy, które skoncentrowały teraz ogromną ilość wojska niedaleko Trewiru, nad samą granicą Luksemburga, mogą bez trudu przeprowadzić kilkoma linjami ataku te armje przez bezbronne ksiąstwo do Francji, której te właśnie granice są prawie zupełnie bezbronne.

Dzienniki brukselskie zatrafiły na alarm, że ani Belgja, ani Luksemburg nie potrafią powstrzymać wojsk niemieckich od pogwałcenia ich neutralności podczas wojny z Francją.

Plan obrony Belgji polegał dotychczas na tem, żeby samych granic nie bronić, tylko skoncentrować wojska w środku kraju, gdzie wzno- si się nieprzebyte węzeł fortec.

Obecnie jednak w dziennikach belgijskich wre polemika na temat

ger i wzywa generalny sztab francuski do zastosowania się nad groźbą, wiszącą nad Francją. Ratunkiem mogłoby być bezzwłocznie ufortyfikowanie granic północno-wschodnich od strony Luksemburga, tam bowiem granica francuska stoi otworem dla armji nieprzyjacielskiej.

Obraz, nakreślony przez senatora Berangera, a przedstawiający następstwa wkroczenia Niemców przez Luksemburg—jest straszny.

W kołach wojskowych jednak jak zapewniają, jak pisze sprawozdawca polityczny „Słowa”, że wcale nie grzeszy on przesadą. Bo nie ulega wątpliwości, że chociażby łańcuch fortec francuskich, stojących na pograniczu Alzacji i Lotaryngji, powstrzymał na czas jakiś pochód armji niemieckiej, to jednak wkroczenie tej armji przez Luksemburg niewątpliwie w pierwszych dniach wojny zdecydowałoby o klęsce Francji.

Książę Józef.

W dniu 19 października upłynie lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery znalazł śmierć bohatera ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa skoro zaś zwyciężyć już nie mógł poszedł, by przed tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogienny: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam”. To były ostatnie słowa księcia Józefa Poniatowskiego. Zaiste honor narodu nigdy w godniejszych nie spoczywał rękach.

Za to właśnie należy mu się ze strony rodaków nigdy nie mogąca wygasnąć wdzięczność.

Bohaterom należy się cześć i pamięć wieczystą. Niegodnymi okazałoby się dzisiaj Polacy wobec własnej przeszłości księcia Józefa w nurtach Elstery ponosił śmierć za honor Polski, nie uczcił jego pamięci powszechnym narodowym obchodem. Obchód mający się odbyć 19 października przygotowuje właśnie „Straż Polska” w Krakowie, gdzie w królewskich grobach na Wawelu spoczywają prochy wielkiego wodza bohatera i wielkiego za sprawę ojczystą męczennika.

Do udziału też w nim zaprasza wszystkie odtamy i wszystkie warstwy narodu „Straż Polska”.

Program obchodów obejmuje urządzenie wystawy pamiątek po Ks. Józefie, wybite medalu pamiątkowego, urządzenie

serji odczytów, przygotowanie pochodu, wiecu na Wawelu, uroczystej Akademii przedstawienia w teatrze, wreszcie urządzenie Zjazdu ogólnonarodowego.

Informacje.

„Hrabia Kokowcow”.

Jak dowiaduje się „Riecz”, w sferach decydujących postanowiono nadać p. W. N. Kokowcowi na początek przyszłego r. 1914 tytuł hrabiowski.

Nagroda ta przypaść mu ma w udziale z okazji dziesięciolecia pełnienia funkcji ministra. Obecny prezes rady ministrów objął bowiem tę funkcję ministra skarbu w styczniu 1904 r.

W ostatnich czasach ustaliła się—jak twierdzi „Riecz”—tradycja, aby nie nadawać tytułu hrabiowskiego osobom, mającym potomstwo płci męskiej. Z tego jedynie względu nie doszło do skutku projektowane nadanie tego tytułu nieboszczykowi Stołypinowi.

W stosunku do p. Kokowcowa przeszkody tej niema, tak samo bowiem, jak D. M. Sobskij i S. J. Wilte, i p. W. N. Kokowcow synów wcale nie posiada.

Z za kordonu.

— Romans hindusa z krakowianką. Przed niedawnym czasem w jednej z miejscowości kąpielowych nad morzem Adriatykiem córka jednego z obywateli krakowskich poznała młodego przystojnego hindusa nazwiskiem Nana Karis Sirbhango. Uczucie hindusa dla nadobnej krakowianki stało się niebawem tak płomienne, że gdy krakowianka po skończonej kuracji wyruszyła w drogę powrotną do Krakowa, hindus podążył za nią i w stałym postanowieniu połączenia się z nią małżeńskim węzłem, wynajął nawet wytworne mieszkanie.

Innego zdania była jednak rodzina panny, która oświadczyła rozamoranemu hindusowi, że z projektu jego nie będzie i doradziła mu, aby wrócił do ojczyzny. Ale Nana Karis w zamian za zrzeczenie się nadziei, do których niewiedomo czy miał jakiś udział, żądał znacznego odszkodowania, grożąc w przeciwnym razie skłonieniem sprawy do sądu, który niespodzianie na zasadzie orzeczenia lekarzy orzekł, że Nana Karis jest umysłowo chory i zarządził osadzenie go w zakładzie.

Wobec tego hindusa uwolniono z art. szlów śledczych, ale poddano ścisłej obserwacji. Rozprawa sądowa odbędzie się we wrześniu. — Hindus jest przystojnym mężczyzną w silnym wieku i mówi biegle po francusku.

Z Cesarstwa.

+ Zamknięcie klubu prawniczego. Petersburski naczelnik miasta wydał rozporządzenie o zamknięciu petersburskiego klubu prawniczego. Rozporządzenie to pozostaje w związku z zebraniem klubu w lokalu towarzystwa technologów, na które omawiano kwestje drugiej wojny bałkańskiej. Na zebraniach tych, według raportów policji, obecnych było wiele osób obcych. W fakcie tym dopatrzono się pogwałcenia ustawy i klub zamknięto.

+ Przyjaciółka zwierząt. W Petersburgu zmarła w tych dniach wdowa po pułkowniku, Warpachowska. Zmarła mieszkała samotnie w domu własnym przy ul. Morskiej. Gdy o śmierci Warpachowskiej, która pozostawiła kilka milionów rubli, dowiedziała się policja, do mieszkania jej przybyły władze sądowe i policyjne. W domu Warpachowskiej mieszkańców nie znaleziono. Cały dom zajmowała milionerka sama, a współlokatorami jej były psy i koty w liczbie przeszło 40. Każdy pies i każdy kot miał swój własny pokój. Przybyszów uderzyła niezwykła czystość mieszkań i wzorowy porządek. Podłogi, obite linoleum, myto starannie i dezynfekowano. Każde stworzenie miało swoją zastawę do stołu.

Warpachowska układała jedzenie dla swych czworonożnych przyjaciół codziennie sama. Codziennie przed domem stały drożki, obowiązkowo wiozły psy na spacer. Nad porządkiem czuwała liczna służba, mająca mieszkania bardzo porządne i higieniczne. Służba obowiązana była do pedantycznej czystości. Przed kilku laty w domu Warpachowskiej zamieszkał gen. Boldanowicz, lecz wkrótce właścicielka wymówiła mu mieszkanie, ponieważ ograniczało to wolność jej zwierząt.

Do czasu decyzji władz sądowych nad mieniem i zwierzętami objęła opiekę policja.

+ Petycja żydów. W Niższym-Nowogrodzie podczas pobytu prezesa ministrów przedstawiła mu się deputacja żydów, która prosiła o zniesienie przeszkód w handlu prowadzonym przez żydów na jarmarkach, a w szczególności w Niższym-Nowogrodzie, o zniesienie ksiągcezek rejestracyjnych, o wstrzymanie eksmisji żydów dawno w danej miejscowości § 1171 ustawy kar. przeciwko żydom rękodzielnikom i kupcom. Deputacja postanowiła prośbę swą złożyć u stóp Tronu, z wyrazami uczuć wieropoddanych.

+ „Sufrażystki” tyfliskie. W Tyflisie na przedmieściu „Nachatowka” miał miejsce następujący tragicomiczny wypadek. Korzystając z nieobecności żony właściciela domu X. zaprosił do siebie w gościnę pewną damę, znaną z wesolego usposobienia. Teściowa owego X., pilnująca moralności swego zięcia, przez jakąś osobę dowiedziała się o wypadku i niezwłocznie udała się do sąsiadek i kumoszek z prośbą o pomoc. Kumo-

szki w ciągu nocy zdołały zmobilizować całą armję, złożoną ze 100 starszych niewiast—i nad ranem otoczyły dom X. Destawszy się do mieszkania, kobiety chciały zastosować prawo Lynch’a względem p. X. i jego przyjaciółki. Z trudnością udało się policji usunąć rozjuszony tłum i nieszczęsną parę ukryć w cyrku.

+ Druga wiosna. W gubernji orłowskiej zakwitły poraz drugi jabłonie. W niektórych miejscowościach zaśpiewały znowu słowiki.

+ Idylla. W Petersburgu w fabryce tutek „Lebid” zachowały się dotąd patriarcalne obyczaje. Robotnicy otrzymują ogromne nędzne wynagrodzenie, zaś gorliwych gospodarz obdarza bądź starymi spodniami, bądź starą marynarką. Pracują tam, jeśli podoba się gospodarzowi, i we święta. Niedawno w jedno ze świąt uroczystych robotnikom udzielono po szklance herbaty i kawałku chleba. Za łaskę tę kazano pracować o pół godziny więcej niż zwykle.

Z Litwy i Rusi.

□ Dysenterja. We wsi Muchojadaach, w pow. rzezyckim, grasuje dysenterja. Zachorowało 243 osób, zmarło 48.

Gubernator telegraficznie polecił ziemstwu przedsięwziąć energiczne środki w celu stłumienia epidemji.

Z Królestwa.

§ Samobójstwo dwóch bandytów. W kolonji Szerokie o 5 wiorst od Lublina, w tak zwanych Zimnych Dolach straż ziemska wykryła dwóch bandytów, ukrywających się w stodole gospodarza Kociego.

Zauważywszy strażników bandyci rozpozczęli do nich strzelać. Strażnicy odpowiedzili również strzałami.

Przy wymianie kul obaj bandyci zostali poranieni, lecz niechcąc się dać wzięć żywcem, popełnili samobójstwo. Jeden z nich Giejszak, zastrzelił się, a drugi Furmanik, rozpruł sobie brzuch po japońsku.

§ Straszny wypadek. Z Godziesza pow. kaliskiego donoszą o strasznym wypadku na polowaniu, jaki miał miejsce w płatek w Woli Drzewskiej.

Powszechnie znany i ceniony dyrektor chórów, Józef Horky, został wypadkowo zabity przez jednego z myśliwych.

Zgon ulubionego dyrektora okrywa żałobą szereg stowarzyszeń śpiewaczych, których kierownikiem był zmarły. Rok obecny był dla dyr. H. rzeczywiście klęskowy. Zimą stracił bowiem na szkarlatynę wszystkie dzieci, obecnie sam zginął tragiczną śmiercią na polowaniu, które najwięcej umiłował ze sportów.

Sprawę nieszczęścia p. P., z Kalisza zatrzymano do wyjaśnienia szczegółów.

mojego mieszkania i tam mi wyłożysz całą historję.

— Nie może być! Naprawdę? — i w oczach mu błysnęły łzy.

— Tak, chcę wiedzieć wszystko od A do Z.

— Oh, jak jestem ci za to wdzięczny! Nareszcie spotykam współczucie, po tem wszystkim, co musiałem tu przecierpieć. A toć ja gotów byłem na kolanach prosić cię o to!

Ucisnął silnie moją dłoń, nabrał od razu pewności siebie i był już odtąd przez cały czas aż do obiadu niezmiernie ożywiony.

Obiad — nie doszedł do skutku, gdy zaszedł zwykły przy angielskiej obowiązującej etykiecie wypadek: kwestja pierwszeństwa przy siadaniu do stołu nie mogła być rozwiązana, wobec czego niemożliwe było zjedzenie obiadu.

Anglicy zazwyczaj najadają się przed przonymi obiadami w domu, ponieważ już wiedzą, co im grozi na owym obiedzie. Ale cudzoziemca nie uprzedzają o tem, więc też najeździe wpada w pułapkę.

Tym razem nikt z nas poszkodowanym nie był, każdy zjadł już obiad u siebie, w domu, gdyż każdy był już doświadczonej. Jeden tylko Hastings przyszedł bez obiadu, ale i tego zdążył konsul wcześniej uprzedzić, że obiadu nie przygotowano.

Mężczyźni podali ręce damom i rozpoczął się ceremonialny pochód do stołu. Tu jednak zaczęły się zwykłe spory o miejsce. Książę chciał koniecznie zająć pre-

zdujące miejsce, gdyż jak dowodził, jest przedstawicielem monarchji, a konsul tylko narodu. Ale tu wtrącił się ja, dowodząc, że w dziale światowych plotek stoję wyżej wszystkich hrabiów i książąt nie królewskiej krwi, więc na zasadzie tego żądałem pierwszeństwa dla siebie. Ma się rozumieć spory nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Nareszcie książę wyjął ostatni atut: starożytność swego rodu, który wywodził się od Wilhelma Zdobywcy. Przeciwno ostatniemu wystawiłem pierwszego rodzica, Adama, od którego pochodzę ja, na co wskazuje nawet moje nazwisko, Adams, podczas, gdy książę pochodzi z linii bocznej, co dowodzi jego nazwisko i niedawne normandzkie pochodzenie.

Nie pozostawało zatem nic innego do zrobienia, jak wrócić w tym samym porządku, w jakim przybyliśmy, do bawialni, gdzie zaproponowano nam sardynki i poziołki, które spożyliśmy stojąc. Przy takiej formie spożywania prawo pierwszeństwa nie jest już tak surowo przestrzegane. Dwóch „najtytułowańszych” panów grają w orla i reszkę. Kto wygra, zabiera się do poziołek, a kto przegra — bierze szyling. To samo robi następna para itd.

Po zakasce wniesiono zielone stoliki i zasiedliśmy do gry w loteryjkę, ma się rozumieć na pieniądze, gdyż żaden Anglik nie gra nigdy dla zabawy. Jeżeli nie mają szans wygrania lub przegrania czegoś — to nie będą grać zupełnie.

(d. c. n.)



6)

MARK TWAIN.

Banknot na milion funtów szterlingów.

— Nie może być.—krzyknął poczciwy Hastings, mój dawny przyjaciel. — Więc to ty?

— Potwór, noszący w kieszonkach miliony? Tak, to ja. Nie bój się, nazwij mię tak, jak mię tu w Londynie nazywają.

— A to niespodzianka dopiero! Kilkakrotnie spotykałem rzeczywiście twoje nazwisko łącznie z przezwiskiem, ale nie mogło pomieścić mi się w głowie, że to ty jesteś owym Henri Adamsem. Przecież nie minęło jeszcze sześciu miesięcy od czasu, jak pracowałeś w charakterze kancelisty u Blacka Hopkinsa we Frisko i przesiadywałeś noce, pomagając mi w sprawdzaniu papierów i statystyk firmy Goold i Corry. I teraz nagle jesteś w Londynie miljonierem i stawą. Toć to prawie wygląda, jak w bajce „z tysiąca i jednej nocy”. Nie, nie mogę pojąć tego, muszę poczekać, aż wszystko uleży się w mej głowie.

— Wiesz, Lloyd, że sprawa jest tego rodzaju: ja tyle wiem, ile ty.

— Boże, jakież to dziwne! Toć dopiero trzy miesiące temu, jak poszliśmy razem do garkuchni węglarzy...

— Nie, byliśmy w Watchire.

— Tak, racja, w Watchire. Przyszliśmy o drugiej w nocy, zjedliśmy po baranin kotlecie, popłókwaliśmy filiżanką kawy, a to po sześciogodzinnej nadprogramowej orce z papierami kompanji. I wtedy ja namawiałem cię, aśbys pojechał ze mną do Londynu, obiecałem wyrobić ci urlop i opłacić wszystkie wydatki, jeżeli tylko uda mi się przeprowadzić moje kombinacje. Ty zaś tłumaczyłeś, że to wszystko na nic, że sprawa moja przypadnie, że nie możesz opuszczać pracy, do której po powrocie musiałbyś przyzwyczajać się na nowo. I teraz jesteś tutaj. Jakie to dziwne! Kiedy to się stało i jakim sposobem zrobiłeś taki olbrzymi przeskok?

— Oh, najzwyczajniejszy przypadek. To bardzo długa historia—prawdziwy romans. Opowiem ci wszystko, ale nie teraz.

— A kiedy?

— W końcu tego miesiąca.

— To znaczny zgórą za dwa tygodnie. Zbyt wielka próba wytrzymałości mego zaciekawienia. Czy nie mógłbyś skrócić terminu do tygodnia?

— Nie mogę, a dlaczego—to w swoim czasie dowiesz się. No, a jak idą twe interesy?

Wesołość odrazu znikła z jego twarzy i rzekł z westchnieniem:

— Byłeś prawdziwym prorokiem, Henry, nie warto było tu przyjeżdżać. Nawet przykro mi o tem wspominać.

— Przeciwnie, opowiesz mi wszystko. Dzisiaj wieczorem pójdziemy stąd prosto do

KRONIKA.

Z Tow. krajoznawczego.

Na 7-go i 8 września organizuje się wycieczka do Olsztyna i Złotego Potoku.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu Tow. (Piotrkowska 91) we środę i czwartek dnia 3 i 4 b. m. od g. 7 do 8 i pół wieczorem z opłatą od członków po rb. 7 — a od osób wprowadzonych po rb. 8.

Osobiste.

Profesor muzyki i dyrektor „Lutni”, p. Tadeusz Mazurkiewicz, sprawozdawca muzyczny naszego pisma, po kilkutygodniowej podróży zagranicą i po parudniowym pobycie w Warszawie, powrócił.

— Dr. med. Antoni Goldman, ordynator szpitala Poznańskich powrócił z wywczasów letnich.

— Adw. przys. Edward Filipkowski powrócił z wywczasów letnich.

— Dr. Papierny powrócił z zagranicy.

— Dr. Henryk Goldberg, lekarz naczelny szpitala św. Aleksandra, wyjechał na kilka tygodni zagranicę.

Echa zjazdu pracowników handlowych.

Jak donosi „Riecz”, byli delegaci pracowników handlowych łódzkich na zjazd pracowników handlowych w Moskwie Grynberg i Ginsburg, znajdują się obecnie w więzieniu w Moskwie.

Rewizja dokonana w ich mieszkaniach w Łodzi niczego występnego nie ujawniła.

Ze szkół.

Wykłady w szkole przygotowawczej p. Jadwigi Zawadzkiej rozpoczną się w dn. 9 września.

U czeladników rzeźniczych.

(a) Wczoraj po południu w lokalu własnym przy ul. Drobnowskiej nr. 21 odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stow. wzajemnej pomocy pracowników rzeźniczych. W obecności 60 zebranych przewodniczył obradom p. Cyerman asesorem byli pp. Adler i Karfer, pióro trzymał p. M. Felotman.

Odczytane sprawozdanie wykazuje, że stow. liczy obecnie 85 członków. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ubyło 25 członków, lekarzki wizyt udzielono członkom w 460 wypadkach, pożyczki wydano 24 członkom.

Ogólne zebranie wyrażono uzasadnienie do zarządu, który wobec tego zmuszony był podać się do dymisji, zebrani zaś przeprowadzili nowe wybory, które dały wynik następujący:

Do zarządu weszli pp. E. Skórkowski, prezes, M. Klizda — wiceprezes. Członkowie zarządu A. Fajbusiewicz, M. Janowski, Sz. Chicz, Z. Czelewicz i Abram Adler.

Do komisji rewizyjnej pp.: Kryger, Szulman i Józef Adler.

Optique Parisienne.

W dniu dzisiejszym ostatni raz demonstrowany będzie w teatrze przy ulicy Piotrkowskiej nr. 15 wybitny dramat kryminalny p. t. „Krwawa szynkownia”. Nadzwyczaj realna gra artystów oraz niezwykła inucenizacja wywiera niezatarte wrażenie.

Dramat ten przewyższa swą zgrozą wszystkie dotychczasowe obrazy tego rodzaju.

Udaremniiony napad na kasjera.

(b) Przed kilku dniami policja śledcza otrzymała wiadomości, iż uplanowany jest napad na kasjera kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich (Ewangelicka 15) w chwili gdy będzie przenośił pieniądze z kancelarii reagenta Sarosika do biura.

Wyjaśnić należy, że zgodnie z ostatnim rozporządzeniem prezesa sądu okręgowego, pieniądze zainkasowane za weksle, oddane do protestu, winny odbierać od reagentów banki, a nie jak dotąd praktykowano, że pieniądze odsyłał do banku reagent.

Pieniądze z tego źródła od reagenta Sarosika dla kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich codziennie odbierał kasjer Warył Barłakow i na niego to miał być uplanowany zamach.

Otrzymałszy takie zawiadomienie policja zarządziła ścisłą obserwację nad kasjerem i kancelarją reagenta.

W ubiegłą sobotę w południe uwagę agentów zwrócił służący reagenta Stanisław Jankowski, który raz w raz wychodził na ulicę, jakby upatrując kogoś, przyczem zdawał się być silnie zdenerwowany. Po pewnej chwili agenci zauważyli, że J. podszedł do dwóch spacerujących mężczyzn, elegancko ubranych i szepnął im kilka słów, poczem pośpiesznie wrócił do kancelarii. Nieznajomi skierowali swe kroki ku bramie domu, w którym mieści się kancelaria reagenta i stanęszy w oddaleniu kilku kroków, zaczęli pilnie przyglądać się wychodzącym z bramy osobom.

Wtedy agenci policyjni, będąc już pewni, że nieznajomi są to oczekiwani bandyci niespostrzeżeni podszedli do nich i zanim ci zdążyli zorientować się, natoczyli im na ręce kajdanki, poczem wsadzili do dorożki odwieźli do wydziału śledczego.

Znaleziono przy nich brauningi i fiński nóż. Aresztowani, Mateusz Kozłowski, 24 l. i Stefan Piatkiewicz 20 l., przyznali się iż uplanowali napad na kasjera do czego namówił ich Jankowski i że napad miał być dokonany w sobotę, ponieważ B. miał odebrać od reagenta około 15,000 rubli.

Wobec tych zeznań aresztowano Jankowskiego, który również przyznał się do winy i zeznał, że po dokonaniu rabunku razem z towarzyszami miał wyjechać do Ameryki.

Według zeznań aresztowanych czatowali oni na B. już kilkanaście dni, lecz jak objaśnił J. sumy odbierane przez kasjera były zbyt małe i nie „opłacało się zaczynać roboty.”

Uczciwy woźnica.

(b) W sobotę we wsi Proboszczewice pow. łódzkiego, pracujący w polu włościanie odbili złodziejowi parę koni, Sledztwo stwierdziło, że konie te zostały skradzione razem z wozem węgla Włodzimierzowi Chądzyńskiemu (Radwańska 54) przez woźnicę Wincentego Lisieckiego.

Za zbiegłym Lisieckim rozesłano listy gołdce.

Pijany filozof.

Zamieszkały przy ul. Szopena nr. 2, 21 letni blacharz Józef Skowroński, upił się wczoraj i zapragnął śmierci zajrzeć w oczy. W tym celu udał się do ustępu i tam się powiesił.

Mieszkańcy domu przerznięli powróż i przy pomocy lekarza Pogotowia przywrócili do życia i... przytomności.

Posłaniec-wychowawcą.

Posłaniec Rowers, zamieszkały przy ul. Andrzeja 5 postanowił nauczyć rozum zionę swoją Teklę, liczącą lat 35 i w tym celu zastosował stary sposób wychowawczy: obit ją tak, iż biedaczka odniosła okaleczenia twarzy i szyi. Lekarz Pogotowia opatrzył jej rany.

Dzieci bez dozoru.

Dwuletnia córka handlarza Ruchla Lensman, zamieszkałego przy ul. Mikołajewskiej nr. 30, wypadła z okna parterowego na bruk i potłukła się.

Czteroletnia córka introliatora, zamieszkałego przy ul. Wschodniej 57, Roza Joniczewska spadła z drabiny i odniosła dwie rany czoła i głowy.

Wypadek w fabryce.

Robotnik Abram Neiman, liczący lat 19, uderzony został w fabryce przy ulicy Wschodniej nr. 19, żelaznym drągiem i odniósł ranę głowy.

Rozprawy nożowe.

Przy zbiegu ul. Pańskiej i Anny niejaki Bolesław Ignasiak, liczący lat 20, został napadnięty z tyłu przez nieznajomego i uderzony nożem.

Na ulicy Nowaka robotnik dwudziestoletni Czesław Wykretowicz został napadnięty i pchnięty nożem.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Pod kołami samochodu.

(a) W sobotę o godz. 2. m. po południu na ulicy Zgierskiej naprzeciw domu 70, na Bałutach, pod samochód, prowadzony przez przemysłowca zgierskiego p. Bruno Hoffmana wpadła 20 letnia przeczka Marjana Daszyńska, zamieszkała przy ul. Północnej. P. Hoffman usiłował wstrzymać maszynę, lecz zapóźno, bo przednie koła samochodu przeszły przez niefortunniwą, a samochód wpadł na stojący na loku ulicy wóz, który został uszkodzony.

Publiczność obecna przy wypadku rzuciła się na właściciela samochodu chcąc go zlynaczyć. Wszczął się tumult. Z dwu przejeżdżających tramwajów zgierskich nadbiegła służba na pomoc p. Hoffmanowi jednakże wzburzony tłum rozproszył dopiero wezwani telefonicznie z Radogoszcza konni policyjanci.

Kilka osób aresztowane; ofiarę wypadku karetka pogotowia odwiezła w ciężkim stanie do szpitala ewangelickiego a p. Hoffmana, dotkliwie pobitego, przewieziono do domu.

Niefortunny koniokrad.

(b) W nocy z piątku na sobotę we wsi Krzeszewie, powiatu Erzezińskiego schwytało złodzieja w chwili, gdy usiłował wyprwadzić konia ze stajni włościanina Wojciecha Enczaka.

Przywieziony do Łodzi do wydziału śledczego, poznany został jako zawodowy koniokrad Antoni Parzonka 40 lat. Charakterystycznym jest szczegół iż P. 22 lata swego życia spędził w więzieniu. Zawód swój rozpoczął mając lat 18, tak niefortunnie, iż został przyłapanym na gorąco uczynku i w karierze dalszej wcale mu się nie widzi.

Kradzież balonów.

(b) Ze sklepu Jankla Margulisa przy ul. Kelma 6, nieznani złodzieje skradli 13 miedzianych balonów wartości 180 rub.

Kradzież na poczcie.

(b) W sobotę na poczcie przy ul. Benedykta Wiktorowi Erdenowi skradziono portfel w którym było 113 rb.

Małoletni zawodowiec.

(b) Na rogu Piotrkowskiej i Zawadzkiej Zuzannie Mentz w chwili gdy wsiadała do tramwaju jakiś wyrostek wyciągnął z torebki woreczek z pieniędzmi. Wyrostka aresztowano i odebrano od niego pieniądze.

Jest to Szyja Rosenberg, 15 l., pomimo młodocianego wieku, zawodowy już złodziej.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Poraz pierwszy odegrany będzie w Łodzi, nieznany dotąd w Królestwie dramat wielce utalentowanego autora polskiego Leopolda Staffa p. t. „Wawrzynny”.

Otwarcie sezonu wyżej wspomianą sztuką nastąpi we czwartek 4 września.

— W sobotę po poł. po cenach niższych (krajca po 30 kop., balkony po 20 kop.) dla młodzieży odegrana będzie „Zemsta za mur graniczny” A. Fredry.

Bilety od wtorku sprzedawać się będą na przedstawienie czwartkowe w cukierni W-go Roszkowskiego, na sobotnie zaś w cukierni W-go Ulrichsa.

Teatr Popularny.

Wczoraj wskutek niedyspozycji p. Rogińskiej przedstawienie popoł. „Wroga kobiet” nie odbyło się.

— Jutro we wtorek po raz pierwszy rozgłosna i wielce zabawna operetka Linkego p. t. „Gri-Gri”, która cieszyła się niebywałym powodzeniem w Warszawie.

— W środę „Halka” opera w 4 aktach Moniuszki.

— W czwartek „Gri-Gri” operetka w 3 aktach Linkego.

— W piątek „Wroga kobiet” operetka w 3 akt. Ejslera.

— W sobotę „Gri-Gri” operetka w 3 akt. Linkego.

— W niedzielę po poł. „Halka”, wieczorem „Królowa miliardów”.

Otwarcie sezonu w Teatrze Popularnym.

W sobotę ubiegłą, dnia 30 sierpnia nastąpiło otwarcie Teatru Popularnego po przerwie wakacyjnej.

Stosownie do zakreślonego planu Teatr Popularny przeznacza dyr. Bolesławski na siedzibę opery i operetki, w Teatrze Polskim zaś przy ulicy Cegielnianej dawane będą dramaty i komedje.

Jako pierwsza operę w tym sezonie, wystawiono „Halke” St. Moniuszki.

Chcąc zdać dokładnie i przedewszystkiem zupełnie bezstronnie sprawę z tego pierwszego przedstawienia, zastrzedz się musimy, że inną zupełnie miarę oraz skalę wymagań stosować musimy do wystawienia „Halki” w danym wypadku, wśród znanych szerszej nawet publiczności ciężkich warunków natury finansowej, niepodatności sceny i budynku etc. w jakich dyrekcja teatru, w szczególności polskiego w Łodzi, pracować musi — aniżeli mogłoby to mieć miejsce gdyby te wszystkie warunki ujemne nie istniały.

O całości przedstawienia powiedzieć musimy, że nie stała na wysokości zadania, nie dając zadowolenia muzykom i poważnym melomanom, którzy to aredydzieli muzy moniuszkowskiej w innej oprawie oglądać zwykli.

Aczkolwiek całość była odtwarzana przez sily t. zw. „zawodowe”, jednakże wykonanie stało na poziomie dobrze, lecz z urudem wystudjowanego przedstawienia amatorskiego. Ani liezność chórów, a tembardziej orkiestry, ani odpowiednie wokalne przygotowanie solistów, nie mogło się złożyć na całość bez zarzutu.

Wszystko to, i dnakże możemy uwzględnić, gdy uprzymiśmy sobie rzecz najgłówniejszą: wszak to teatr „Popularny”, i to jedno słowo zmienia całą postać rzeczy.

Przedstawienie, które nie może zadowolnić ludzi, zwykłych oglądać „Halke” na pierwszych scenach polskich (Warszawa, Lwów), może i musi wystarczyć dla szereżkich mas, w tych ciężkich warunkach, jakie w Łodzi dla „opery” istnieją.

Widocznem było w sobotę, że dyr. Bolesławski uczynił wszystko, co było w jego mocy i dał masom „popularną” „Halke”.

Zreorganizowana kasa pogrzebowa w Zgierzu.

(c) Jak wiadomo istniejąca w Zgierzu od roku 1890 i zgierska kasa pogrzebowa, z powodu wadliwości ustawy, znalazła się w przededniu bankructwa. Wobec tego grono osób, po odbyciu całego szeregu ogólnych zebrań członków i narad z przedstawicielami wszystkich grup kasy, opracowała nową ustawę, którą władze odnośnie zalegalizowały i w sobotę ubiegłą, w lokalu p. G. Graebacha odbyło się organizacyjne zebranie kasy.

Obradom przewodniczył p. R. Kunkiel, który odczytał nową ustawę kasy. Ustawa ta w głównych zarysach różni się od starej ustawy tem, że obecnie członkowie muszą wpłacać do kasy 150 składek po 20 kop. i dopiero wtedy uzyskują prawo do zapomogi najwyższej normy—50 rb., gdy tymczasem, w myśl ustawy dotychczasowej, członkowie, wpłaciszcy do kasy tylko 75 składek uzyskali prawo do 60 rb. zapomogi.

Po odczytaniu ustawy, przeprowadzono wybory zarządu. Wybrani zostali pp.: na prezesa Gnstaw Graebach, na członków zarządu: Karol Ekkert, Stanisław Sobieraj, August Kunkiel, Juliusz Wiese, Rajnhold Langhaus, Roman Rich i Karol Abram; na zastępców: Jakób Kausik, Aleksander Zawadzki, Józef Żywioki, Franciszek Dabrowski, Leopold Draz, Adam Janowski, Roman Kunkiel i Wilhelm Abram.

Działalność kasy, którą zawieszono przed 4 miesiącami, rozpocznie się niebawem po pierwszym posiedzeniu zarządu.

W dzień zawieszenia działalności kasy, liczba członków „wypłaconych”, t. j. takich, którzy wpłacili do kasy 75 składek i uzyskali prawo do 60 rb. zapomogi wynosiła 8751, członków zaś płacących we wszystkich 6 grupach kasy—tylko 872.

Obecnie, według brzmienia nowej ustawy, członkowie „wypłacony”, jeżeli zechcą nadal należeć do kasy i uzyskać prawo do wyższej zapomogi, zmuszeni będą wpłacać składeki w dalszym ciągu aż do 150, jeżeli zaś nie zgodzą się na to, w takim razie po ich śmierci rodzinie otrzymają tylko po 15 rb., to jest zwrot 75 wniesionych składek bez procentu i wpisowego.

Gotówka, jaką posiadała kasa w dniu zawieszenia jej działalności, wynosi 7,200 rb. i znajduje się w zgierskiem Tow. wzajemnego kredytu.

Z sąsiedztwa.

× **Pożar w fabryce.** (c) Onegdaj, o godz. 8-ej i pół wieczorem w tkalnicy Tow. „Lorentz i Krusche” w Zgierz, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wynikł pożar.

Uruchomiono aparat przeciwpożarowy systemu Sprynghera i ogień zalano. Spaliły się dwa warsztaty z towarami i prasą, zalaniu zaś wodą uległo kilkanaście warsztatów.

Straty wynoszą zgrą 2,000 rb., które pokryje ubezpieczenie.

× **Kto szczepił ospę.** (c) Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że szczipienia ospy w Zgierzu, o czem pisaliśmy w sobotę, dokonał nie lekarz, lecz felozer miejski p. Jaroszkowski.

Kalendarzyki.

Dziś Idziego Ob.

Jutro Stefana Kr. Węgr.

Imiona słowiańskiej dziesiąt Dzieńszysław jutro Czeibóg

Wschód słońca o g. 5 m. 12

Zachód " " " 6 " 47

Długość dnia " " " 13 " 35

Stan pogody. — Według obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 13° ciepla.

" " " Połudn. o g. 12 17° " "

" " " Wczoraj o g. 8 w. 14° " "

Minimum 12 ciepla BARO: 762 najniższej

Maximum 17 " " " METR: 762 najwyższej

Hygrometr 60% wilgoci.

Park Staszica. Codziennie koncert orkiestry W. S. O. pod dyrekcją A. Sielskiego.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza” (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr. 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

Temu tylko przyklasnąć można i zwrócić się do publiczności polskiej z gorącym wezwaniem, ażeby, darząc dyrekcją swem poparciem, umożliwiła jej spopularyzowanie innych arcydzieł literatury operowej swojej.

Zaiste, gdy się widziało wypełniony po brzegi teatr na sobotniem przedstawieniu oraz gorące przyjęcie, jakiego doznawali artyści w ciągu całego wieczoru (szczególnie ze strony „galerji”), dochodzi się do wniosku, że jednakże swojskie nuty mazurów i polonezów zdolały przemówić do serc słuchaczy z „galerji” i że dla nich właśnie widowiska operowe jaknajczęściej urządzić należy. Z punktu widzenia czystszej sztuki, częściej nawet, jak niemieckie operetki!

Co się tyczy solistów, to nie wszyscy wywiązali się z bardzo trudnego zadania w jednakowym stopniu, wskutek czego zespół nie był jednolity. Partję Halki śpiewała p. Ottówna; młodzianka ta artystka, której wdziękna postać bardzo się do tej roli nadaje, ma głos dość ładny, ale bardzo mało jeszcze wyszkolony.

W piano i mezza voce znać już okrągłość brzmienia i szlachetność frazowania—zalety, nabyte u niezapomnianego s. p. Aleksandra Bandrowskiego—inna rzecz w forte, szczególnie w wysokim rejestrze: tutaj artystka wykazuje objaw stosunkowo bardzo rzadko spotykany: nie „detonuje”, lecz przeciwnie: bierze stale i dość znacznie za wysoko. Trudno mi określić na podstawie pierwszego debiutu artystki, czy jest to skutkiem niezbyt wyrobionego słuchu, czy też nieustawionego jeszcze głosu. W każdym bądź razie czeka p. Ottównę usilna i systematyczna praca, ażeby tę poważną wadę usunąć.

W pierwszych 2 akt. p. Ottównie bardzo przeszkadzała trema, ten nieodłączny towarzyszy rozpoczynających karierę artystyczna, w akcie III znać już było większą swobodę, szczególnie ustę: „Znów mi się zjawiasz” był zaśpiewany bardzo pięknie. Pod względem gry scenicznego również zauważyć należy, że p. Otto najlepiej wydała akcenty dramatyczne w akcie III i IV. Artystkę oklaskiwano gorąco i wręczono jej kwiaty.

Mniej szczęśliwym jej partnerem w roli Jontka był p. Morawski. Nie opanował jeszcze dokładnie całej roli, wskutek czego, zmuszony ciągle zwracać się w stronę dyrygenta, był tak skrepowany, że nie mógł z całą swobodą ruchów i mimiki oddać postaci odtwarzanej. Ten szczegół dawał się zresztą zauważyć u wszystkich prawie artystów; był ogromny rozdźwięk między śpiewem i grą, co zresztą przy większej ilości przedstawień i pracy zespołowej da się usunąć. P. Morawski ma już dużą szkołę i łatwość w wydobywaniu dźwięków górnych, głos jego nie brzmi jednak jeszcze dostatecznie pełno, przeciwnie: ma charakter nieprzyjemny, gardłowy.

Mimo to publiczność darzyła p. Morawskiego sutymi oklaskami, a po popularnej arji: „Szumią jodły” obrzuciła go kwiatami.

Bardzo dobry materiał głosowy i doskonale przygotowanie swej partji śpiewnej wykazał p. Ochrymowicz w roli Janusza; jego baryton brzmi pełno, doniosło i daje niewątpliwie gwarancję wyrobienia w dobrej szkole.

Pożądanem bardzo byłoby, żeby p. Ochrymowicz wydoskonalił i uszlachetnił swą grę i charakterystykę z punktu widzenia czysto aktorskiego: jego zbyt afektowane ruchy, mające silnie realistycznie ilustrować pewne nastroje, należą w dzisiejszej technice aktorskiej stacowco już do przeszłości.

Partję Zofji śpiewała p. Brochwicz; artystka ta nie posiada wielkich zasobów głosowych, ma zato ogromnie dużo swobody na scenie i wogóle grą swą sprawia wrażenie najdodatniejsze.

To samo daje się powiedzieć o p. Millerze, wykonawcy partji Stolnika, który ujawnia bodaj najwięcej rutyny z całego zespołu. Głosowo jednakże jest ta partja dla niego zupełnie nieodpowiednia, gdyż p. Miller głosu, w rozciągłym znaczeniu tego wyrazu, nie ma wcale.

Partja Stolnika powinna być obsadzona przez p. Witasa, który ma ogromny, donośny i piękny w brzmieniu głos basowy i śpiewał partję Dziemby bez zarzutu. Pp. Olasz i Wodzyński odtworzyli małe partje Dudziarza i Górala zupełnie poprawnie.

Co się tyczy dyrekcji, to pozostawia ona wiele do życzenia. Rozumiem dobrze, jakie trudności miał p. Lasocki, żeby jako tako stworzyć całość sobotniego przedstawienia; jednakże nie zapominajmy o tem, że miał on w każdym bądź razie do czynienia z artystami, którzy swe partje wcześniej

umieć już zapewne musieli, może je nawet niejednokrotnie już śpiewali.

Każdy dyrygent musi być na to przygotowany, że niewyrobiane zespoły mają przedewszystkiem tendencję do pospieszania i nierównomiernego nerwowego „podrywania” tempa; tak było w akcie I, gdzie chóry o mało zupełnie się nie rozeszły, gdyż tenory silnie rwały naprzód, podczas gdy basy trzymały się w tempie.

P. Lasocki nie ujawnił nawet zbyt wielu wysiłków w celu opanowania chóralnego zespołu. Tak samo mazur wzięty był w tempie nieco za szybkim, co go pozabawiało specyficznego, polskiego zamieszania, a jednak silnie akcentowanego charakteru, a wprawiało w wir płytkiej, baletowej „fikaniny”.

Orkiestra sprawiała się wogóle bardzo niesfornie i potrzeba jeszcze dużo pracy i wysiłków, żeby jako tako ten zespół przygotować do operowego repertuaru.

Praca reżysera dała dobre wyniki, co się ujawniło w dość sprawnym poruszaniu się dużej ilości osób na szupłej scenie. Dekoracyjnie najszczęśliwiej wypadł akt II i III.

Jeśli jeszcze światło zostanie należyście uregulowane i technik nie będzie się ustawicznie mylił, zapalając lampy podczas akcji na widowni, a gasząc na scenie, całość sceniczo-dekoracyjna będzie dość efektowna.

Jedno jest tylko nieodzowne: zarówno podczas uwertury, jak i podczas wstępów orkiestrowych do poszczególnych aktów, światło na widowni musi być bezwzględnie gaszone przed rozpoczęciem takowych.

Tadeusz Mazurkiewicz.

Uroczystości na Jasnej Górze.

(Korespondencja własna „N. Gazety Łódz.”)

Częstochowa, d. 31. VIII.

Od dwóch dni Częstochowa w świątyni Jasnogórskiej jest widownią niezwyklej uroczystości religijnej i narodowej.

Prócz pobożnych częstochowian, bierze w niej udział 200,000 pątników ze wszystkich okolic kraju z licznym duchowieństwem na czele.

Nastroj podniosły panuje zarówno w mieście jak w obrębie klasztoru, którego murów i wewnątrz pomieszczeń fali pobożnych, garnaących się ku ołtarzom.

Domy noclegowe w pobliżu Jasnej Góry są przepelnione; nieprzejrzałe tłumy obozują pod gołym niebem, dzięki sprzyjającej pogodzie.

Rozgwar panuje wielki, gdyż uroczystości ściągnęły zastępy dziadów wędrownych, kramarzy i muzykantów. Dudniące kołty, muzyka i chaotyczny śpiew zgromadzonego ludu tworzą potężną symfonię o uroczystym i podniosłym nastroju. Wieczorami wieża klasztorna świeci wspaniałą iluminacją elektryczną. O godz. 7 wieczorem ze szczytu duchowieństwo odśpiewało litanję.

Ogółem na uroczystości miało być pięciu biskupów oprócz biskupa djecezy miejscowej. W celu doprowadzenia do skutku zjazdu dostojników kościelnych, uzyskał był pozwolenie ks. biskup Zdzitowiecki od ministerjum spraw wewnętrznych.

Alisj przed kilku dniami biskup Zdzitowiecki otrzymał telegram, że minister Makłakow zezwala na przyjazd do Częstochowy tylko dwóch biskupów sąsiednich djecezy, przyczem zażądano od biskupa djecezy kujawsko-kaliskiej, aby reszta zaproszonych biskupów wstrzymała swój wyjazd.

Biskup Zdzitowiecki w telegramie, wysłanym ze Sroka, zawiadomił ministerjum, że biskupi są w drodze, a więc nie może już wstrzymać ich wyjazdu, wobec czego prosi ministerjum, aby samo im zakomunikowało o cofnięciu pozwolenia na przyjazd ich do Częstochowy. Czy to nastąpiło — niewiadomo.

Wiadomo tylko, że arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, który miał być głównym celebrantem uroczystości, zatrzymał się nad Adriatykiem. Przyjechał tylko biskup kielecki, ks. Łosiński, czyli w tej chwili jest na Jasnej Górze trzech biskupów, t. j. djecezy miejscowej, Zdzitowiecki, kielecki Łosiński i plocki Nowowiejski.

Nad porządkiem czuwa straż ogniowa ochotnicza.

Komitet uroczystości czynny w dwóch biurach—wewnątrz i zewnątrz klasztoru.

Ustanowiono również dwa posterunki lekarskie i trzy lotne oddziały sanitarne.

Wczoraj zgodnie z programem, ułożonym przez komitet uroczystości, o godz. 8 i pół rano rozpoczęto uroczystości odświeżenia 14 Stacji Męki Pańskiej, ufundowanych o fiarnością rzesz pątniczych w ciągu lat piętnastu.

Pobieżny przegląd tego wielkopomnego

dowodu ducha religii i patriotyzmu, w szereżach masach ludu spoczywającego, napelnia serce najbardziej obiektywnego widza dumą i radością.

Momentalne dzieło znakomitego rzeźbiarza polskiego Piusa Welońskiego przedstawia 14 wspaniałych grup [nadnaturalnej wielkości, wykonanych w brzozie i osadzonych na kolosalnych granitowych piedestałach.

Podmurówki wykonane zostały podług projektów znanego zaszczytnie architekta Stefana Szylera, i aczkolwiek niezawsze stylem i rysunkiem odpowiadają wieńczącemu je grupom St. M. P., to jednak imponujące wywierają wrażenie.

Szereg pomników biegnie wzdłuż wałów klasztornych na specjalnie usypanej esplanadzie i zupełnie niezależnie od historycznych murów klasztoru, tworzy bardzo piękną i malowniczą dekorację na tle zieleni parku klasztorowego. Brak wejścia nie pozwala nam bliżej zapoznać czytelników z wykonaniem i szczegółami oddzielnych grup, ograniczyć się przeto wypada do stwierdzenia, że wszystkie one są wysoce artystyczne i w charakterze Cinquecenta (styl: Odrodzenia) utrzymane, łączą powagę ze szlachetnością kompozycji.

CZĘSTOCHOWA, 31/8. Tel. wł. Dziś przy sprzyjającej pogodzie i udziale olbrzymich tłumów pątników odbyła się uroczystość poświęcenia stacji Męki Pańskiej.

Uroczystość ta wypadła imponująco. Po południu w refektarzu odbyła się uęta; do której zasiadło 600 osób.

Wygłoszono maóstwo toastów. Zaraz po południu pielgrzymi zaczęli opuszczać Częstochowę i według przybliżonego obliczenia do wieczora wyszło i wyjechało około 50,000. Na dworcu kolejowym tłok olbrzymi, pociągi przepelnione wychodzą ze znacznem opóźnieniem.

Podczas uroczystości pogotowie lekarskie zanotowało 46 wypadków z powodu zgniecenia, zemdenia, porażenia słonecznego, głodu i wyczerpania ogólnego.

W tłumie zabłąkało się 14 dzieci, których rodziców odeszukano dopiero wieczorem. Z nastaniem zmroku wieża, szczyty i bramy zajaśniały wspaniałą iluminacją.

* * * CZĘSTOCHOWA 31/8 (Tel. wł. v).

Na skutek zatargu, jaki powstał podczas uroczystości Jasnogórskich między proboszczem łódzkim ks. prałatem Tymienieckim a członkami honorowej straży obywatelskiej, ks. biskup Zdzitowiecki po rozpatrzeniu sprawy, zasuspendował ks. Tymienieckiego na 3 dni.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 31/8).

Ustąpienie Delcasse'go.

PARYŻ. „Liberte” potwierdza wczorajsze pogłoski o ustąpieniu Delcasse'go ze stanowiska ambasadora francuskiego w Petersburgu. Zdaniem tegoż organu, Delcasse, zaraz po ukończeniu swego urlopu, powróci do Petersburga, ale tylko na to, aby wręczyć listy odwołujące.

Najbliższa rada gabinetowa nazaczy prawdopodobnie jego następcę.

PETERSBURG. Poselstwo francuskie zaprzecza pogłoskę, jakoby Delcasse miał powrócić na zajmowane stanowisko.

Jeszcze jeden kandydat.

LONDYN. Przebywający tu członek delegacji albańskiej, Lombri Pedri, oświadczył, że pomiędzy licznymi kandydatami na tron albański, znajduje się także jeden z synów ces. Wilhelma, który w tym celu studjuje już od roku bardzo pilnie język albański.

Cholera.

WIEDEN. Władze sanitarne stwierdziły u przybyłego z Salonik kupca objawy cholery azjatyckiej.

Przedsięwzięto energiczne środki zapobiegawcze przez ścisłe odosobnienie chorego.

Sensacyjne zwierzenia.

LONDYN. „English Review” ogłasza sensacyjne wynurzenia lorda Roberts'a, który stwierdza, że w jesieni 1911 r., podczas zaostżenia się kwestji marokańskiej i zajęcia portu Algeiras przez niemiecką łódź działową „Panther”, której na pomoc przybył później krążownik, flota angielska znajdowała się zgromadzona w porcie Cromarty na wschodnim wybrzeżu Anglii, w oczekiwaniu na napad ze strony floty niemieckiej.

Również i lądowa armja angielska była przygotowana do niezwłocznie nastąpić mającej walki.

Ruch rewolucyjny.

LIZBONA. Policja wykryła 8 bomb, napelnionych dynamitem. Przywódca rewolucjonistów Souza i inni anarchiści podejrzani o przygotowany zamach zostali uwięzieni.

Ostatnie telegramy.

Starania [polaków.

PETERSBURG. Starania obywateli ziemskich polaków, ubiegających się o odroczenie wyborów do Rady państwa do chwili odbycia wyborów do ziemstw, według pochodzących z dobrego źródła pogłoszek, nie zostaną urzeczywistnione.

Życie robotnicze a policja.

PETERSBURG. Policja pilnuje usilnie widowisk kinematograficznych, żądając usunięcia tematów życia robotniczego.

Koniec strajku.

MADRYT. Strajk w przemyśle włókniowym zbliża się ku końcowi. Fabryki jedna po drugiej otwierają swe bramy dla robotników.

Kłeska bułgarów.

SALONIKI. Pod Nivrokopem doszło do znacznych starć pomiędzy wojskami greckimi i bandami bułgarskich komitadz. Bułgarzy zostali obwiesi.

Odezwa Centrum obywatelskiego.

POZNAN. Zarząd Centrum obywatelskiego ogłasza, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności ani za zachowanie się podczas uroczystości pozaanskich „Bazaru Polskiego” ani za postępowanie polaków, którzy byli na obiedzie galowym. Ziemianstwo polskie łączy się w zupełności z patriotycznie myślącym społeczeństwem i potępia ubliżające go dności narodowej postępowanie kilku polaków i polek, którzy byli na zamku, lub wzięli pośredni udział w uroczystościach.

Adwokat Przysięgły
EDWARD FILIPKOWSKI

powrócił.

Przyjmuje od 4—7 po południu. Konstancyńska 19. Telefon 11-40. 242—1

BACZNOŚĆ!

Ostrzegamy wszystkich, że prawdziwą „Skórę angielską” na męskie ubrania i gotowe spodnie, które można nosić 5 lat dostanie się tylko: Piotrkowska №145 m. 34. Robotnikom ustępstwa.

Bajecznie tanio

sprzedajemy piękne alpagowe marynarki i peleryny.—Piotrkowska № 145 m. 34. 1769—3—1

Karczma z domem

zabudowaniem i ogrodem do sprzedania na wsi wiadomość: Konstancyń ul. Łódzka dom Gutermana M. Staszewski od godz. 7 wieczorem. 1745—3—1

BUCHALTERJI

podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyuczona w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielnie buchaltera-korespondenta długoletni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.

Dr. Henryk Goldberg

lekarz naczelny szpitala św. Aleksandra wyjechał.

Wraca 25 września, 1769—0

Dr. M. PAPIERNY

Akuszerja i choroby kobiece. b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Południowa 23. Telef. 16-85. 1766—0

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek niezaczynny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przyszczy, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na

Nawrot No 54, i Konstancyńska 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Do gimnazjum Polskiego Tow. UCZELNIA

Nowo-Cegielniana 9.

Kandydaci przyjmowani będą w dalszym ciągu do klasy wstępnej i podwstępnej. Do klasy podwstępnej bez egzaminu. 240-3

Bilety wizytowe i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA J. GRODKA

Widzewska 106a.

SPRZEDAŻ i KUPNO

zakatwia szybko i tanio tylko Fr. Kamiński, ul. Przedzalniana 37.
Uskutecznia lokatę kapitałów oraz dział informacyjny.

№ 6

PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.

Twa Lafermo
Petersburg.

Wyśmienite!

LUONA

Zapowiedzianym arcydziełem jest olbrzymia tragedia w 7-iu częściach 2500 metrów podług znanej powieści Edwarda Bulwera

OSTATNIE DNI POMPEJI

!!! JUTRO UKAŻE SIĘ NA EKRANIE !!!

Teatr **Piotrkowska № 15.** Teatr

Optique Parisienne

Elektr. wentylacja

Zmiana programu we wtorki i soboty.

Początek przedstawienia o godz. 5 po południu.

Światowa sensacja. Dziś ostatni dzień. Światowa sensacja.

KRWAWA SZYNKOWNIA

Wstrząsający dramat kryminalny w 5 częściach, z życia mętów paryskich, podług scenariusza Arseniusza Lupina.

Ceny zwyczajne.

Dr. Alfred Hejman

Specjalista chorób: uszu, nosa i gardła.

Z Warszawy zamieszkał w Łodzi przy ulicy Zachodniej № 57, gdzie przyjmuje od 9-10 i od 4-8 po południu. Tel. № 33-24. 15

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9-11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.

Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9-12 r. i od 5-8 w Pannie od 4-5 po poł. 20

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji. Piotrkowska № 120. Telefon 32-33.

Przyjmuje od g. 11 - 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł. w niedziele i święta od 10-11 rano

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych

ul. ANDRZEJA № 7

9-12 i 5-8, w niedziele i święta 9-11
Telefon Nr. 170 1404

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 12.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeziębienia materji (cukrowa; podagra otyłość i t. d.)

Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorium własnem. Od 11-1 rano i od 5-7 i pół po południu

Dr. Franciszek Kozickiewicz

(starszy)

mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, 1-o piętro. 142.

Przyjmuje od 9^{1/2} - 12 i od 6 - 8 w. Przejazd № 8. Tel. 17-14

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci

Przyjmuje od 4 - 6 po południu Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.

Przyjmuje od 8-1 r. i od 4-8 pp., pannie od 5-6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. K. Brzozowski

powrócił.

1750-3

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje od 10-11 r. i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r.

Ulica Piotrkowska № 35. Telefon 19-84.

Dr. PAŃSKI

(Choroby nerwowe i umysłowe)

POWRÓCIŁ.

17280-1

Dr. Trachtenherz

ulica Zawadzka № 6,

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688-150

Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8-2 i od 6-9

Dla pań od 4-5. Oddzielna poczekalnia

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.

Dzielna 9

od 3-5 po poł. 1644.

Dr. Henryk Wasserman

CHIRURG

powrócił

Średnia Nr. 11. Telef. 14-22. 17-62-5.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 87.

Choroby wewnętrzne, płuc i serca. W sierpniu przyjmuje tylko od 5-7 po poł.; w pozostałe miesiące i od 8-9 rano. 1661-20

Telefon Nr. 8-10.

Laboratorium Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37. Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis.

Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy-krewi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.)

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.

b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.

Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606”-„914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8-1 i od 4-8, dla pań od 4-5-jej. 1461

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich Piotrkowska 120. Tel. 31-82.

Akuszeryja i choroby kobiece.

od 9-11 rano i od 5-7 po południu. W niedziele od 11-1 po poł. 1492

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, 1-sze piętro. Przyjmuje jak dawniej. Telefon 17-31. 1591-208

Dr. GOLDMAN

powrócił

Przejazd 36.

Potrzebny uczeń w wieku lat 14 do zakładu fryzjerskiego Jana Nowackiego, Piotrkowska 103 zgłaszad się w porze południowej. 2210-6-1

Cabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Sznycera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719-156

CH. SCH. SCHATZ

Operacji nie potrzeba

Tylko u mnie można dopasować specjalne bandaże rupturowe, które przytrzymują największą rupturę bez naprężenia. Bandaże moje w przeciągu krótkiego czasu usuwają wszelkie ślady ruptury. Dopasowuję też bandaż elastyczny i elektryczny, bez sprężyn, których się nie odczuwa na sobie, również różne pasy brzuszne i pępkowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Ch. Sz. Szatz

Łódź, Wschodnia 21, róg Średniej-front, 2 piętro, m. 10. 1709-15.

Odprowadzić za nagrodą

zaginęła mała suczka czarna żółto-siwa podpalana, wabi się Murzynka Piotrkowska 112 stróż wskaże 1764-2-1

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Ratynowana nauczycielki. freblanka poszukuje lekcja Oferty w „Gazecie” Przejazd 1 dla „Ratynowana”. 2207-13

B. Polesław Szapoła zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Tyczyna (ul. Łąkowa). 2217-1

C. Zelazdzie stolarscy na pierwszorzędną robotę potrzebni. G. Sanna ul. Widzewska 146. 2215-2-1

N. Nagrody 5 rub. Zaginął w Chachule wyżeł biały w jasno-brązowe łaty. Odprowadź: 6: Andrzeja, róg Spacerowej, mleczarnia „Gembów” 2208-3-1

Z. Zygmunta Czarnański zgubił paszport wydany z magistratu Łodzi 2219-1

W. Wydaje obiady bardzo tanie. Rzgowska № 9, wprost f. Stolarowa. 2206-4

GAZ W GOSPODARSTWIE DOMOWYM.

Niema nic tańszego, wygodniejszego, higieniczniejszego w gospodarstwie domowym nad gotowanie, pieczenie, smażenie i prasowanie na gazie. :: ::

GOTOWANIE NA GAZIE.

KTO GOTUJE NA GAZIE, ten nie ma potrzeby zaopatrywania się w węgiel, drzewo i inne materiały opałowe i przechowywania takowych w piwnicy.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten pozbywa się wnoszenia węgla na piętra i znoszenia popiołu na dół.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten rozporządza w każdej chwili, w dzień i w nocy, taką ilością ognia, jaka jest mu potrzebna.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten nie ma do czynienia z brudem, kurzem węglowym i popiołem i nie irytują go zakopcone garnki.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten nie ma potrzeby nigdy skarżyć się na „złe palenie się w piecu”, lub też na „ko cenie się”.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten zużywa tylko połowę wogóle potrzebnego czasu dla przyrządzenia smacznego pożywienia.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten nie wie, co to jest gorąco w kuchni nie do zniesienia.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten ponosi koszt na przyrządzenie obiadu dla 5—6 osób nie wyższy ponad 6 kop.

SMAŻENIE I PIECZENIE NA GAZIE.

KTO NA GAZIE PIECZE, ten otrzymuje nieporównanie smaczniejszą i soczystszą pieczeń od zrobionej na innym ogniu.
KTO NA GAZIE PIECZE, LUB SMAŻY, ten zatrzymuje w mięsie całkowitą ilość tak ważnego dla pożywienia białka i nie zmniejsza wogóle wartości odżywczej mięsa.
KTO NA GAZIE PIECZE, ten otrzymuje 5—6 ft. pieczeni w przeciągu 1½ godziny przy zużyciu gazu nie przenoszącym 15 stóp sześć. i koszcie około 3 kop.
KTO NA GAZIE PIECZE, ten może otrzymać, przy koszcie zdumiewająco małym, najpiękniejsze i najsmaczniejsze babki, ciastka, mazurki i inne wyroby ciasta.

PASOWANIE NA GAZIE.

KTO NA GAZIE PRASUJE, ten nie powróci nigdy do żelazek do prasowania na węglu i do tak przykrego grzania dusz, w piecu węglowym.
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten nie traci czasu na utrzymywanie ognia w piecu i tym samym szybciej prasuje.
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten pozbywa się niepotrzebnego gorąca z węgla i nie narzeka na ból głowy, pochodzący z czadu z węgla drzewnych.
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten zużywa gazu na godzinę najwyżej za 1¼ kop.

KĄPIEL NA GAZIE.

KTO UŻYWA KĄPIELI NA GAZIE, ten osiąga te same korzyści, co przy gotowaniu na gazie.
KTO UŻYWA KĄPIELI NA GAZIE, ten ma kąpiel gotową w przeciągu 15 minut.

Oświetlanie za pomocą gazu, gotowanie na gazie, pieczenie i smażenie na gazie, prasowanie na gazie, kąpiel na gazie nie należą do zbyteków, na które mogą sobie pozwolić tylko zamożni ludzie; przeciwnie, gaz we wszystkich wymienionych wypadkach daje widoczną korzyść dla oszczędnych pań wszystkich warstw.

W każdym gospodarstwie domowym nie powinno brakować gazu.
 Kuchenki gazowe, kuchnie, piece kąpielowe, liczna gazowa w największym wyborze smutno na składzie w **MAGAZYNIE GAZOWNI MIEJSKICH** w ŁÓDZI (Targowa 34. Tel. 18-35)

1717-6

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
 Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
 Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Szkoła przygotowawcza Jadwigi Zawadzkiej

Spacerowa 17 (dom Akc. Tow. K. Scheiblera)

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 6 i pół i gruntownie przysposabia do średnich zakładów naukowych. Ilość dzieci, ze względów pedagogicznych, ograniczona. Zapis codziennie, od 11—2 i od 4—6.

Przy szkole wzorowo urządzone **zakład freblowski.** 1743—3—1

7-klasowa :: J. ZBIJEWSKIEJ szkoła żeńska

Ulica DŁUGA № 10

Zapis uczennic rozpoczął się dnia 27 sierpnia. Lektury rozpoczną się dn. 1 września.

Uczennica VII klasy

gimnazjum rosyjskiego doskonały frapczuki, rosyjski, arytmetyka udziela lekcji. Łaskawe oferty „Gazeta” Przejazd I sub „O. B.” 17313—0—

Żeńska 7-mio kl. ZOFJI PĘTKOWSKIEJ, Szkoła polska w Łodzi, ul. Wólczańska № 55. Egzaminy wstępne i poprawkowe 1, 2 i 3 września, lekcje 4 września. Podania, z dołączeniem metryki urodzenia w pełnym wypisie i świadectwa szczepienia ospy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od g. 11—5. 1696—1

VII-kl. szkoła żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

obecnie pod kierunkiem

Janiny Pryssewiczówny

Widzewska № 42 (lokal rozszerzony), Zapisy od 9—12 i 5—7. Lektury 1 września. 1755—4

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem **KSIĘGARNIĘ** przy ul. Piotrkowskiej № 36, zaopatrzoną w wielki wybór książek szkolnych, oraz wszelkich materiałów piśmiennych po cenach umiarkowanych. Z szacunkiem I. Ch. Frank.

Zatwierdzona przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych **Szkoła Muzyczna Podkaminera** Łódź, Zawadzka 6. Petersburg, Kamennooostrowska 31—33. **Dyrektor N. S. Podkaminer.**

Skład nauczycielski: Śpiew (solo) **Giow. Rossi.** Fortepian: **Dr. H. Dessauer, A. Groh, K. Lütseh, F. Matkowska, S. Nirstein, M. Ruppel, J. Smidowicz, A. Turner, S. Vas,** skrzypce: **G. Baumgarten, H. Landau, D. Woronowiecki,** wiolonczela: **E. Ochley,** flec: **R. Markusch,** teoria: **Turner,** śpiew chóralny: **M. Dargużński,** wokalnoinstrumentalny zespół: **N. Podkaminer.**

Popularne kursy wiolonczeli 5 rb. miesięcznie. — Kursy chóru dzieciennego 1 rb. miesięcznie. 1751

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 11—1 i od 4—7 wieczorem. Nuty, fortepiany i instrumenty muzyczne dostarcza szkole firma **Friedberg i Koc** skład instrumentów ul. Piotrkowska 90.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich! **Stywna w całym świecie HERBATA z GÓR HARCU** (Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).

Zalecana przez najświetniejsze powagi ekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50 UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44. Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na kosztą; przesyłki. Wystrzegaj się falsyfikatów i podrabianych etykiet! 45—2—2

Hygiena twarzy i rąk

Wszelkowi sławy „SIMI” (PLYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wagner, pieg, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy.

Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70. Przedstawiciel **Józef Grossman,** Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbną flakon wysła się po otrzymaniu rb. 2.25 k. z przesyłką—można markami.

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :: :: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Nowej Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNEC”.

Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy Wilja. CENY NIZKIE. — WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura postr.—w sprzed. działek **WILNO, Zwierzyniec, ulica Giedyminowska 32. (róg Sosnowej)** Tel. № 46. 1524—12—4